

# OKOLICA

**Oborniki Śląskie \* Prusice \* Trzebnica**

Dwutygodnik nr 5 (5) Rok I

28 sierpnia 1992 r.

cena 3000 zł

## “RĘKA” W MOTELU, A RESZTA - GDZIE ? (o szpitalu w Trzebnicy c.d.)

**T**rzebnicki Ośrodek Replantacji Kończyn, Mikrochirurgii i Chirurgii Ręki był na przełomie lipca i sierpnia tematem sezonu. Równie często pojawiał się na łamach prasy oraz przywołany przez radio i telewizję jak skutki suszy, pożary lasów i sukces olimpijczyków w Barcelonie. A profesor Kocięba zyskał popularność równą złotym medalistom - Skrzypaszkowi i Legieniowi.

“Podaj dłoń”, “Klaszcząc odciętymi dłońmi”, “Z pomocą dłoniom” - nawiązywały tytuły publikacji prasowych. “Ratującym na ratunek” - ponaglał reportaż w

telewizyjnym “Ekspresie Reporterów”. “Nie jestem sam” - uspokajał profesor Kocięba w jednym z licznych wywiadów, spoglądając zyczliwie ze zdjęcia zamieszczonego na pierwszej stronie “Polityki”.

Czytelnik prasy, słuchacz radia, telewizji, dowiedział się, jak Polska długa i szeroka, że jedyny zakład leczniczy zajmujący się replantacją rąk i nóg jest zagrożony. Przy okazji dowiedział się również o piłach tarczowych, kosiarkach i innych ostrych narzędziach, które obcinają palce, dłonie i stopy chłopom, robotnikom i majsterkowiczom domo-

wym. Każdego roku takich wypadków zdarza się kilkaset. Wiele z nich trafia do Ośrodka w Trzebnicy.

“Ośrodek zagrożony”, “Pomoc dla ośrodka”, “Będzie szpital w Trzebnicy” - informowały tytuły artykułów prasowych zmieniające z tygodnia na tydzień tonację informacji. Dramatyczne relacje o likwidacji ośrodka z końca lipca, zastąpiły miesiąc później optymistyczne informacje o podjętych decyzjach. I były to jedne optymistyczne doniesienia wśród

*Dokończenie na stronie 2...*

## JESTEŚMY NA TOPIE (w Prusicach)

**T**eleekspres w jednym ze swoich ostatnich wydań zauważył, że jest w naszym kraju Gmina, w której Rada chroniła organizowania dyskotek, potancówek i zabaw dłużej niż do godziny...22.00!!! “Ale numer” - cieszył się prezenter Teleekspresu. Chodziło o jedną z gmin wybrzeża. Ale Prusice nie są gorsze! Szanowna Rada w Prusicach również określiła, że życie w Gminie ma kończyć się o 22-giej, a wyjątkowo o 24-tej. Przy tym nie powinno być na imprezach alkoholu, a nawet piwa. Stąd, niejako “ustawowo”, życie w Gminie wieczorem zamiera. Nikt bowiem o zdrowych zmysłach, nie inwestuje w piwiarnie, dyskoteki i restauracje w sytuacji, gdy nie może tam nawet sprzedać piwa. Trudno też podejrzewać, by uatrakcyjniało to pobyt ewentualnym letnikom, czy gościom Gminy.

W związku z tym, iż powstały wątpliwości, czy w myśl ustawy o wychowaniu w trzeźwości można zabronić sprzedaży piwa na dyskotekach (niedługo kończą się koncesje na jego sprzedaż i decyzja Rady mogłaby zadziałać), wojewoda wrocławski udzielił odpowiedzi,

*Dokończenie na stronie 3.*

## “TELEFONY W MOJEJ GŁOWIE”... i w domach, w Obornikach

**S**piewał kiedyś Grzegorz Ciechowski, ale bez tego dopisku umiejscawiającego. Telefony narodziły się w głowach mieszkańców mniej więcej przed rokiem. Zawiązano Społeczny Komitet Telekomunikacji, wynajęto firmy wykonawcze i doceniono dobrą wolę Telekomunikacji wrocławskiej, która centralę systemu Pentaconta skierowała do Obornik, a nie gdzie indziej. Wpływ na to miał z pewnością fakt, iż budynek centrali był na ukończeniu, a mieszkańcy wystarczająco zdeterminowani. Obornicka centrala jest jedyną (w ostatnich trzech latach) w województwie, przy której prowadzone są jakiekolwiek prace. Reszta “zalega” z powodu niedoborów finansowych. A’propos pieniędzy...Społeczny Komitet Telekomunikacji (SKT) liczył, że zbierze około tysiąca chętnych na telefon; okazało się, że jest ich dokładnie 556-ciu. I choć ostatnie wpłaty udziałów w Komitecie wynosiły już 5, a nie 3,5 mln., po wykonaniu inwestycji wartości 3.400.000.000 zł okazało się,

że zabrakło 900 mln. Pieniądze te zobowiązał się pokrywać, w miarę możliwości Burmistrz Obornik. Do momentu spłaty tej kwoty sieć w mieście należy do SKT - później przejdzie we władanie telekomunikacji. Dopiero wtedy Telekomunikacja będzie mogła montować telefony według swoich stawek tzn. za 2,5 mln.

*Dokończenie na stronie 3.*





wiadomości o strajkach w Lubinie, Ty-chach i Mielcu.

Trzeciego sierpnia powołano Komitet Ratowania Ośrodka, w skład którego weszli; J.E. ks. kardynał Henryk Gulbino-wicz, wojewoda Janusz Zaleski, przewod-niczający Sejmiku Samorządowego prof. Leon Kieres, poseł Władysław Frasyniuk, byrmistrz Trzebnicy Henryk Jacukowicz i nawet złotousty prof. Jan Miodek. Zebra-ła się grupa osób, która zanim podję-ła działania, gwa-rantowała ich po-wodzenie. Chyba nigdy przedtem żadna idea ani za-den problem nie zjednał sobie rów-nie reprezentatyw-nych i wpływowch orędowników.

Trzy dni później, szóstego sierpnia, przedstawiciele Komitetu przyjęła pani premier Hanna Suchocka i zadeklarowa-ła swoją pomoc. Nieco później, po kolej-nych rozmowach w Ministerstwie Zdro-wia, wojewoda Janusz Zaleski oświadczył: "Osiągnęliśmy sukces, jakiego się nie spodziewaliśmy. Znalazły się pieni-ądze nie tylko na przeniesienie Ośrodka Replantacji, ale również na drugi zagro-żony oddział trzebnickiego szpitala".

Tak więc ostateczne decyzje zostały podjęte. Ministerstwo Zdrowia przezna-ży 43 miliardy złotych na remont trzebnickiego motelu i na jego przystosowanie do potrzeb Ośrodka, oraz na budowę pa-wilonu dla oddziału położniczo - gine-kologicznego i, zapewne, noworodkowe-go.

Samorząd Trzebnicy oraz samorzady sąsiednich Gmin zobowiązano do pokrycia pozostałych kosztów, a zwłaszcza wy-kupu budynku motelu i dużej działki, która go otacza. Komitet Ratowania Ośrodka wystosował również apel o po-moc finansową do wszystkich instytucji i ludzi dobrej woli.

**Duże i małe kwoty można wpłacać na konto fundacji "Nie jestem sam" w Ban-ku Przemysłowo - Handlowym, oddział we Wrocławiu Numer konta: 329202-85007-123-3**

Trzebnicka inwestycja umieszczona zo-stała na liście inwestycji priorytetowych, co oznacza pełną gwarancję pokrycia wy-datków. Do lutego przyszłego roku (za 6 miesięcy) oddziały mają być przeniesione z klasztoru do motelu i sanatorium w Obornikach Śl.

Optymiści twierdzą, że takie rozwiązanie jest najważniejsze i możliwe do zrealizo-wania. Pesymiści wzsuszają ramionami i pomawiają decydentów o kolejne błędne decyzje. Realisci, którzy potrafią liczyć pieniądze i rozróżniają deklaracje od re-alnych szans, twierdzą, że z trzech zadeklarowanych obietnic tylko jedna jest prawdopodobna - ta mianowicie, że Ośrodek, a właściwie oddział chirurgicz-ny z Ośrodkiem, znajdują się w motelu. Nie ma natomiast takich, którzy wierzą, że wyliczone kwoty utrzymają się w zapo-wiedzianych wysokościach, ani takich,

którzy oczekują na przecięcie wstęgi już w lutym.

Kilka spraw jest bezspornych. Warto je wyliczyć aby określić sytuację wyjściową. A mianowicie:

- po pierwsze: remont trzebnickiego klasztoru jest konieczny. Nie można go odłożyć na później, a tym bardziej go zaniechać. Z ulgą i nadzieją można

## "RĘKA" W MOTELU, A RESZTA - GDZIE? (o szpitalu w Trzebnicy c.d.)

przyjąć wiadomości, że znalazły się na ten remont duże pieniądze i solidna firma. Niedorzeczne są opinie, że wej-ście fundacji polsko-niemieckiej w obręb murów trzebnickiego klasztoru ma jakiś podtekst polityczny. Pie-niądz, to pieniądz... Nas po prostu nie stać na inwestowanie w spiące się mury klasztoru. Dlatego, jak sądzę, należy z zyczliwością przyjąć każdą oferowaną pomoc i każdy darowany grosz, nawet jeżeli będzie to niemiecki fenig. Ocalony klasztor będzie przecież nadal ozdobą naszej Trzebnicy.

- po drugie: wyprowadzenie trzech od-działów z głównego budynku klaszto-ru, wykazującego największe szkody, jest warunkiem podjęcia robót bu-dowlanych, zabezpieczających i konserwatorskich. Nieprawdziwe, a wy-magające categorycznego zaprzecze-nia są opinie, że siostry boromeuszki wyrzucają szpital z klasztoru. Takie pomówienie jest krzywdzące. Wszy-stkim mieszkańcom Trzebnicy znane jest zaangażowanie zakonnic w dzia-łalność szpitala i ich troska o jego losy.

- po trzecie: losy trzebnickiego Ośro-dka przesłoniły - dzięki manipulacjom prasowym - wszystkie inne problemy związane z pękaniem murów klaszto-ru i zagrażającą katastrofą. Wszystko zeszło na plan dalszy: zarówno los jed-nego z największych klasztorów w Eu-ropie Środkowej i zespołu zabytkowe-go o wybitnych walorach, jak i los ca-łego szpitala, którego Ośrodek jest częścią składową. Czym byłaby Trzebnica bez klasztoru? Czy można wyob-rzić sobie gruzowisko w miejscu oka-załego i szlachetnego budynku o nie-powtarzalnych proporcjach? Tymcza-sem w doniesieniach prasowych epa-towano czytelników dramatycznymi anegdotami z dziejów Ośrodka, nie zwracając uwagi ani na klasztor, ani na problemy Trzebnicy i okolic, po-wstałe w zaistniałej sytuacji.

- po czwarte: "ręka" w motelu. A razem z nią chrurgia. Każde inne rozwiąza-nie jawi się jako gorsze od przyjętego. Jedno chyba byłoby tylko lepsze:

utworzenie samodzielnego Ośrodka Replantacji, Mikrochirurgii i Chirur-gii Ręki i utworzenie obok niego osobnego oddziału chirurgicznego. Ośrodek, jak sądzę, powinien otrzy-mać pełną samodzielność i osobny, skrojony na jego potrzeby, bu-dżet. Wszystko wskazuje na to, że do tego prędzej czy później dojdzie... Im prędzej, tym lepiej.

- po piąte: szpitale budowane syste-mem pawilonowym mają więcej zwo-lenników, aniżeli anonimowe szpita-le - koszary... Na taki właśnie szpital Trzebnica ma szan-se. Oddział chirur-

giczny i Ośrodek w budynku obecnego motelu, będą jego pierwszym ogniwem... Miejmy nadzieję, że w przy-szłych latach wzniesione zostaną na rozległej działce za cmentarzem kolej-ne pawilony szpitalne oraz budynki zaplecza technicznego i gospodarskie-go. Być może już teraz możnaby prze-jąć na potrzeby przyszłego szpitala są-siadujące z działką motelu budynki dawnej bazy transportu wiejskiego i centrali części zamiennych. Przejść po to, by zorganizować w nich pralnię, albo bazę transportu.

Trzeba mieć zdrowie, żeby chorować. Ale trzeba mieć również zdrowie, żeby leczyć... Wiedzą o tym pracownicy Służby Zdrowia i z niepokojem czekają na zapo-wiedziane zmiany dotyczące trzebnickie-go szpitala.

Szpital podzielony na oddziały, które znajdują się w czterech odległych od sie-bie zespołach budynków, w trzech odle-głych od siebie miejscowościach, bez sta-łej i sprawnie działającej komunikacji; szpital z dyrekcją ZOZ i niewielkimi służbami technicznymi "zawieszonymi" między tymi oddziałami; z pomocą doraźną i transpoprtem doraźnym skąpym, by sprostać skromnym nawet po-trzebom. To tylko niektóre z proble-mów... Usamodzielnienie oddziałów ozna-cza konieczność zorganizowania dla każdego z nich własnego zaplecza diag-nostycznego, a zwłaszcza laboratoriów, pracowni radiologicznych oraz gabinet-ów EKG i USG. Oznacza również po-trzebę zorganizowania odrębnych kuch-ni, sterylizatorów i zaplecza techniczne-go, a także wybudowanie wspólnej dla wszystkich oddziałów pralni.

Zapewne wszystkie te elementy, wyni-kające z nowej sytuacji zostały skatalogo-wane i uwzględnione po stronie kosztów, a także będą wpisane do budżetu Zespołu Opieki Zdrowotnej w Trzebnicy w przy-szłych latach. A przecież ten budżet, ob-ciążony obecnie długiem w wysokości 1.5 mld złotych, nie jest czarodziejską stud-nią bez dna. Dno tej studni już nazbyt wyraźnie rysuje się pod płytką powierzch-nią oczekiwań i nadziei...

*Adam Będkowski*

## JESTEŚMY NA TOPIE (w Prusicach)

...Dokończenie ze strony pierwszej



Dyskoteki nie są zgromadzeniami, na które działa ustawa o przeciwdziałaniu alkoholizmowi, bo "zgromadzenie to jest zgrupowanie co najmniej 15 osób, zwołane w celu wspólnych obrad, lub wspólnego wyrażenia stanowiska". Stąd dyskoteki podlegają ustawie o prowadzeniu działalności kulturalnej i nie muszą podejmować uchwał, stąd piwo może być...

Restaurację "Słowiańska" w Prusicach prowadzi pan Andrzej Ropij. We wtorki i soboty organizuje dyskoteki i gra tak długo, jak długo są chętni. Dziwi się pomysłem radnych, którzy dzielą w końcu pieniądze, które także i on płaci w formie podatku do kasy Gminy. Przy tym nie rozumie twierdzeń, że knajpa to alkoholizm i że przeciwdziałać temu można likwidując ją. Na podobnej zasadzie, jak sądzi, można przeciwdziałać wypadkom samochodowym - zabierając samochody...

BIS

## "TELEFONY W MOJEJ GŁOWIE"...

### i w domach, w Obornikach

Z tym, że członkowie Komitetu nie stracą, bo ich nadpłata zostanie rozliczona "w rozmowach" według ilości tzw. "impulsów" telefonicznych, niezależnie od ich aktualnej ceny.

Do końca roku wszyscy członkowie SKT będą mieli w domach telefony. Ci, którzy się spieszą, będą mieli możliwość przyspieszenia tego faktu dopłacając pół miliona, rozliczanego później w "impulsach". W pierwszej grupie ekspresowej było około 60 chętnych.

W wioskach - pracuje już centala wiejska w Pęgowie na 250 numerów, podłączona do centrali Obornickiej, podłączany jest Goleźcinów. Rozpoczęto prace projektowo-wykonawcze w Kuraszkwie (można je skończyć za dwa miesiące), prowadzone są rozmowy z mieszkańcami Morzęcina, Siemianic, Jar i Rościszewic.

Centrala ma pojemność dwóch tysięcy numerów, połączenie z Wrocławiem realizuje cyfrowo - umożliwi to prowadzenie kilkudziesięciu rozmów na jednym kablu. Co pół minuty rozmowy lokalnej

zaliczany będzie jeden impuls, za który trzeba będzie zapłacić 600 zł. Numery Obornickiej centrali zaczynać się będą na 101 i 102, stąd ci, którzy mają telefony trzycyfrowe dopiszą najczęściej tylko 101 lub 102 z przodu, inni otrzymają nowe numery. Powstaje nowa książka telefoniczna Obornik - być może opublikujemy ją w dodatku do naszej Gazety. Przy przełączeniu "starej" centrali do "nowej" mogą wystąpić pewne kłopoty - ocenia się, że około 10 % linii jest już zużytych i zniszczonych; awarie będą usuwane jak najszybciej. Wszystkich informacji udziela szef centrali, o ile jest w stanie, bo "polują" na niego spadające z wysokiego sufitu lampy zakładane przez "fachowców" z "Boru"...

P.S.

O ile wszystkie odbiory poszły dobrze w chwili kiedy państwo czytacie ten tekst u niektórych już może dzwonią nasze nowe telefony...

Bogusław Wróbel

## Z PRAC OFICJALNYCH

**Sanepid, jako, że lubi mieć zajęcie, ruszył w "teren", oglądać, gdzie i w jakich warunkach możemy spożywać dobra do czasu poza domem.**

No i okazało się, że w Gminie Oborniki Śl, w ośrodkach wypoczynkowych i "małej gastronomii" brudne są urządzenia chłodnicze, brak apteczek pierwszej pomocy i fartuchów u personelu oraz atestów na napoje zagraniczne. Przy szczęściu kontrolach zebrano mandatów na sumę 650 tyś. złotych.

W gminie Prusice znaleziono więcej atrakcji: w pijalni piwa nie było gorącej wody, ociekacze na kufle były brudne, w sklepach personel nie nosił fartuchów, nie miał książeczek zdrowia. W restauracji było brudno. Wyceniono to, w mandatach, na pół miliona. Po zwróceniu szczególnej uwagi na pijalnię piwa znajdującą się w naszej okolicy, okazało się, że kufle i szklanki są w nich brudne i to po umyciu i dezynfekcji. W dwunastu próbach czystości, wszystkie były negatywne!!!

## JEDZIE, JEDZIE STRAŻ OGNIOWA...

( trąbka gra, choć to przeżytek)

Zawodowa i ochotnicza. Zarządza nimi na naszym terenie brygadier Henryk Przybyłok. Od początku lipca straż zawodowa nazywa się Państwową Strażą Pożarną i ma nieco zmieniony zakres działania. Ma już nie tylko gasić pożary i pomagać w razie klęsk żywiołowych, ale też, z czasem, do 1995 roku, przekształcić się w element organizacyjny krajowego systemu ratownictwa, który będzie zajmował się wszystkim - od ściągania kotów z dachu, aż po ratownictwo chemiczne.. W wolnym czasie straż można wynająć np. do podlania ogródka (opłata rzędu 150-200 tyś.zł), otwarcia drzwi (ok.100 tyś.), i zmycia ulic. Komenda Rejonowa Straży w Trzebnicy nadzoruje jednostki zawodowe w Wołowie i Trzebnicy (razem 79 osób), i koordynuje działalność jedno-

stek ochotniczych (w rejonie działania jest ich 59). Straż ma co robić - w minionym półroczu gaszono 80 pożarów; w lipcu i sierpniu w rejonie trzebnickim i wołowskim już 83! Przy suszy głupota ludzi daje dotkliwie o sobie znać. Najczęstszą przyczyną ostatnich pożarów jest wypalenie słomy i ściennisk. To było prawdopodobnie źródłem pożaru "stulecia" w woj. wrocławskim, jaki wybuchł 10 sierpnia pod Godzięcinem. Spaliło się 600 hektarów lasu - to powierzchnia prawie odpowiadająca powierzchni Wrocławia - w ciągu dwunastu godzin 34 sekcje Straży Pożarnej, 3 samoloty, wojsko i policja z trzech województw ugasiło pożar - co graniczy z cudem - bo inne tego typu nieszczęścia gasi się tygunkami. Tu, pod Godzięcinem posterunek strażacki czu-

wał jeszcze do 17 sierpnia. Zagrożone spalaniem - i ewakuowane - były trzy miejscowości.

Tzw. małych pożarów lasu (tzn. gdy paliło się mniej niż hektar lasu) w tym roku gaszono 40!!!

Strażacy zwracają uwagę ludziom korzystającym z gazu w butlach na nieszczęścia, jakie zanotowano w tym roku: w styczniu wybuch 4 butli i pożar były przyczyną śmierci 2 osób. Sytuacja powtórzyła się, na szczęście mniej tragicznie, w lipcu. I niewiele pomaga tu fakt, że straż ochotnicza wyjeżdża do pożaru w 5-8 minut, a zawodowa w 30 sekund. To i tak najczęściej jest już za późno...

BIS



## WYJAŚNIENIE

W ostatnim numerze "Okolic" zacytowaliśmy dokument "Sanepidu" mówiący o zamknięciu za brud sklepu w Morzęcinie. Dziwnym trafem nasi Czytelnicy doszli do wniosku, że chodzi o sklep prowadzony w obiekcie G.S. przez panią Beatę Żurek !!! Wyjaśniamy zatem, że we wsi jest jeszcze jeden sklep i to o niego chodziło. Przepraszamy panią Beatę za niezawinione przykrości.

*Bogusław Wróbel*

## Ludzie Listy Piszą

### niektóre do naszej redakcji

Wasza, a może nasza gazeta "wpadła" mi w ręce przypadkowo. A mianowicie będąc u rodziny w Prusicach zauważyłam, że leży "coś" na stole. Wzięłam "to" do ręki i po chwili wiedziałam już co to jest. Bardzo mi się podoba ta gazeta. Jest ciekawie redagowana, zawiera wiele godnych zainteresowania artykułów. Na razie znam tylko jeden numer, ale to wystarczy, żeby was pochwalić..

*Sylwia z Oporow*

Od redakcji: Ale nam miło !!!

## WPISANI W DZIEJE REGIONU

### Romuald Alfred Hirnle - pierwszy dyrektor trzebnickiego liceum.

Urodził się 12 sierpnia 1895 roku w Borszczowie, w tarnowskim, w rodzinie inteligentkiej. W latach 1906-1914 uczęszczał do c.k. gimnazjum z polskim językiem nauczania w Kołomyi, które znane było z tradycji niepodległościowych i dało początek, już w wolnej Polsce, Państwowemu Gimnazjum im. Króla Kazimierza Jagiellończyka. W czasie I Wojny Światowej, jako poddany austriacki, służył w wojsku na różnych frontach. Egzamin dojrzałości otrzymał 7 października 1918 roku w Państwowym Gimnazjum w Kołomyi z zaszczytnym wynikiem; "jednogłośnie dojrzały". W tym samym roku rozpoczął studia w zakresie filologii polskiej w Krakowie; ukończył je w 1923 roku. Po otrzymaniu cenzusu magistra filozofii rozpoczął pracę nauczycielską w gimnazjum oo Piłarów w Kielcach, a następnie w II Państwowym Gimnazjum i Liceum w Piotrkowie Trybunalskim. Jego wysokie umiejętności pedagogiczne i rozległa wiedza znalazły uznanie - został powołany na stanowisko dyrektora prywatnej szkoły im Ziemi Mazowieckiej (tzw. szkoła Górskiego) w Warszawie. Kierował nią do czasu wojny. Był pedagogiem wybitnym, co znalazło wyraz w wybiciu, na jego cześć, w 1937 roku, specjalnego medalu pamiątkowego. Do jego uczniów należeli: aktorzy-Kazimierz Rudzki i Henryk Borowski, pisarze-Stanisław Dygat i Janusz Minkiewicz.

## PORADNIK RODZINY ALKOHOLIKA

### część 4.

Znajomość istoty alkoholizmu jako choroby i odwaga w stosowaniu tej wiedzy w praktyce są niezbędne, aby miłość w małżeństwie nie została zastąpiona przez lęk. Wiele rodzin cierpi wskutek picia sądząc, że jest to konieczne właśnie ... w imię miłości do alkoholika!!!

Zauważmy jednak, że są żony potrzebujące wprost męża alkoholika, lub mężowie żony, bo zaspokajają to ich własne stany neurotyczne. Czasem tak bywa z rodzinami i rodzeństwem. Masochizm jest bowiem potrzebą cierpienia dla znalezienia sobie w nim celu i sensu życia. Bardzo często widzi się u żon osób pijących (i matek), jak "korzystają" one z alkoholika, by cierpieć. Inne osoby, sadystyczne, muszą z kolei mieć pod ręką kogoś, kogo mogą karać. Alkoholik nadaje się również do tego celu. Inni chcą panować i dominować nad inną osobą. Alkoholik dostarcza swoją osobą odpowiedniego obiektu do takich działań. Jeżeli występuje któryś z tych trzech przypadków, to może się okazać, że rodzina cierpi na znacznie poważniejszą chorobę niż alkoholizm.

Częstym błędem jest usiłowanie chrońnienia alkoholika od alkoholu poprzez działania mające utrzymać go z dala od butelki. Tego nie da się zrobić bez pozbawienia go wolności, bądź oddania pod specjalną opiekę. Rodzinie trudno pogodzić się z myślą, że powinna zaniechać prób powstrzymywania od picia, bo każda butelka odebrana dzisiaj wraca jutro, zmuszając do ponownej walki z nią. A celem nie jest walka z butelką a z chorobą. Chodzi o szukanie motywacji dla alkoholika, by przestał pić i by przyjął pomoc w swych wysiłkach. Jedynym sposobem wdrożenia tego rodzaju motywacji jest pozwolenie mu na picie, z tym jednak, by konsekwencje picia były tak dotkliwe, by alkoholik szukał ucieczki od nieznoszonego bólu spowodowanego picciem. Oznacza to konieczność okazywania mu miłości i zrozumienia w czasie jego trzeźwości, przy jednoczesnym niepowstrzymywaniu go od picia i nieochranianiu go przed wszelkimi konsekwencjami pijaństwa.

C.d. w następnym numerze.

## MASZ PROBLEM Z ALKOHOLEM?

Zgłoś się do ODDZIAŁU ODWYKOWEGO  
OSRODKA LECZENIA ODWYKOWEGO  
Specjalistycznego Zespołu Psychiatrycznej  
Opieki zdrowotnej

Wrocław ul. J. Conrada-Korzeniowskiego 18  
(Najlepiej w poniedziałki i czwartki o godz. 15<sup>30</sup>)

Podajemy ceny (za tonę),  
jakie przed kilkoma dniami  
Dolpasz w Skokowej płacił  
rolnikom za dostarczone  
zboże (w związku z procesem  
wydawniczym pisma  
mogły one ulec zmianie).  
Zatem:

|                |              |
|----------------|--------------|
| pszenica       | 1.800.000 zł |
| pszenżyto      | 1.100.000    |
| żyto           | 850.000      |
| jęczmień       | 1.100.000    |
| jęczmień jary  | 1.200.000    |
| owies          | 950.000      |
| mieszanka zbóż | 1.300.000    |



Od lat młodzieńczych związany był z ruchem skautowym - organizował pierwsze drużyny, uczestniczył w działalności Związku Harcerstwa Polskiego w Krakowie i Piotrkowie Trybunalskim.

W latach okupacji - od 1940 - był kierownikiem Polskiej Prywatnej Szkoły Powszechnej w Warszawie, a po jej likwidacji brał udział w tajnym nauczaniu wykładając na kursach z zakresu szkoły średniej język polski i łacinę.

W czerwcu 1945 roku przyjechał na Dolny Śląsk. Na zlecenie Pełnomocnika Rządu R.P. na okręg administracyjny Dolnego Śląska zorganizował w Legnicy Państwowe Gimnazjum i Liceum Humanistyczne. Był pierwszym dyrektorem tej szkoły. We wrześniu 1945 roku skierowany został do Trzebnicy. Otrzymał nominację na dyrektora Państwowego Gimnazjum i Liceum w Trzebnicy. Pracę rozpoczął od skompletowania zespołu nauczycielskiego i przygotowania budynku szkolnego. W związku z tym, że budynek przy ulicy Gimnazjalnej (obecnie Wojska Polskiego) był zajęty przez szpital wojskowy, tymczasową siedzibą szkoły średniej został budynek szkoły powszechnej przy ul. Zymińskiego. 17 października 1945 roku Państwowe Gimnazjum i Liceum w Trzebnicy uroczystie zainaugurowało pierwszy rok swojej działalności. Naukę rozpoczęło wtedy około 80 uczniów w trzech klasach. Zespół nauczycielski liczył 9 osób. W styczniu 1946 roku trzebnickie liceum przeniosło się do budynku, który zajmuje do dzisiaj. Przy szkole zorganizowano internat dla uczniów spoza miasta. Załącznikiem biblioteki jest księgozbiór dyrektora...

W 1945 roku przy Państwowym Gimnazjum i Liceum zorganizowano klasy dla pracujących - naukę podjęli ci, którym wojna i okupacja odroczyła ukończenie szkoły średniej. W 1947 roku pierwsi absolwenci otrzymali świadectwa podpisane przez Romualda Hirnle. Wielu z nich podjęło studia wyższe.

Romuald Hirnle Trzebnicę opuścił w końcu 1949 roku; był nauczycielem i wychowawcą w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Lidzbarku Warmińskim, a następnie w Działdowie. W 1960 przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Starej Miłosnej koło Warszawy.

Zmarł 20 czerwca 1979 roku.

Zbigniew Hirnle

## WYJAŚNIENIE

dotyczące artykułu z poprzedniego numeru "Okolic" na temat firmy Marcon w Obornikach Śl. Otóż szefów tej firmy zawiadamiamy, że wielce interesujących informacji nie udzielał nam wcale kierownik do spraw produkcji Bogustaw N., a inne osoby, również wielce "zadowolone" z pracy w Marconie Co. Ltd. Przy tym wi nas fakt, że działania firmy, kapitalistycznej wszak, wykazują wiele powiązań z minioną epoką: nie chodzi bowiem o to, że jest coś złe, chodzi o to, że ktoś wywłócił to na światło dzienne...A światło dzienne bywa okrutne.

Redakcja

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNE  
"MELTON"

Spółka z o. o.  
ul. Prusicka 2  
55 - 100 TRZEBNICA  
tel. 12 - 16 - 54

przyjmie od zaraz 30 szwaczek.  
Praca w systemie dwuzmianowym

## REKLAMA W OKOLICE

kosztuje 4 tyś. zł za jedno słowo, lub, gdy ogłoszenie jest w ramce, 4 tyś. zł za 1 cm<sup>2</sup>. Za darmo zamieszczamy ogłoszenia: kulturalne, sportowe, turystyczne, towarzyskie, poszukujących pracy, poszukujących pracowników.

*Źródła przychodów? Odsetki od środków? Rodzaj wydatku? Ulgi inwestycyjne? Symbol SWW lub klasyfikacja usług???? Kontrahent? Opis zdarzenia gospodarczego? Razem przychód? Koszty uboczne zakupu? Przerobu lub obróbki obcej????? Suma folio? Dz.U. nr 27 poz. 111? Dz.U. nr 80 poz. 350????? Podstawa obliczeń podatku I-II? PESEL? REGON? NIP?*

**NIE ROZGRYZAJ TEGO! TWÓJ CZAS JEST ZBYT CENNY! PRZYJDŹ Z TYM DO NAS!**

*Biuro rachunkowe JoMar-Komp poprowadzi za Ciebie książkę podatkową. Wypełni deklaracje na podatki dla Ciebie i Twoich pracowników. Sporządzi ewidencje środków trwałych i pomoże prawidłowo zrobić remanent. Odbierze od Ciebie rachunki i dostarczy na czas wypełnione dokumenty*

**PRZYJDŹ DO NAS! CZEKAMY NA CIEBIE**

*we wtorki, czwartki i piątki od 18 do 21. Nasz adres: Oborniki Śl. ul. Kopernika 33 - biuro rachunkowe JoMar-Komp*

**ADRES REDAKCJI:**

Oborniki Śl.

55 - 035 ul. Dąbrowskiego 25

**SZUKAMY**

**WSPÓŁPRACOWNIKÓW!**

Zapewniamy: szkolenie dziennikarskie (do stopnia zawodowego), satysfakcję intelektualną, i - z czasem - ewentualnie honoraria. Czekamy na zgłoszenia osobiste lub listowne - najlepiej z tekstem, pomysłem na tekst, ewentualnie szczerą chęcią! Dotyczy to również fotoreportażów.

# KONKURS KONKURS KONKURS...

Przepraszamy tych, którzy nie otrzymali jeszcze wylosowanych nagród -

błędy techniczne spowodowały, że wróciły one do nas. Ale już wszystko naprawimy, i będzie dobrze.

Walkmana wylosowała Aneta Spalińska z Trzebnicy ul. Głowackiego 9 m.2

Gratulujemy - nagroda przyjedzie.

Powstał problem, o co grać teraz. Pomyśleliśmy że jednak klocki-legocki są najsmaczniejszą rzeczą z wszystkich zabawek. W związku z tym gramy o kolejne elementy zestawowe klocków, i ten który mamy na myśli oznaczymy numerem 1. Zasady są chyba znane - trzeba wyciąć kupon i przesłać do redakcji...

KONKURS O KLOCKI "LEGO" zestaw nr 1

Imię \_\_\_\_\_

Nazwisko \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

## SPRAWA FIRMY AMWAY

**R**ozwoju siatki dystrybucyjnej produktów firmy Amway w Trzebnicy (i Obornikach) pozazdrościć mogłaby każda licząca się organizacja młodzieżowa, (jeśli takie jeszcze istnieją), partie polityczne a nawet Kościół. Z każdym dniem przybywa uczestników spotkań zwanych seminariami, podczas których "sponsor" wyjaśnia zasady funkcjonowania systemu dystrybucyjnego i omawia jego historię. Od czasu do czasu pojawia się "jakiś facet z Wrocławia", mający czarną teczkę pod pachą, który różnymi wykresami i wycienieniami roztacza przed zebranymi wspaniałe pespektywy. Ci słuchają go z otwartymi ustami, planując już, co zrobią z zarobionymi pieniędzmi. Są to w większości ludzie młodzi, pragnący osiągnąć jakiś sukces. Dość mają już zmagania się z rodzinami w celu wyłudzenia kolejnej "stowy" na spodnie czy randkę. Na otwarcie swojego biznesu są jeszcze za młodzi. lub nie mają pieniędzy na początek. "Uczyć się? Po co?" - pyta jeden z nas - "Nauczycielem mam zostać? Za marny, milion pracować mogą tylko frajerzy" - wyjaśnia. "Pasjonatem nie jestem".

Przyszłość, jaką roztacza Amway przed nami jest fascynująca. Wystarczy mieć trochę wolnego czasu, odpowiednio go wykorzystać, i... już! Można być bogatym. Amway'owcy są pełni optymizmu - ich firma znana jest przecież w USA, RFN i na Węgrzech...

Uczestnikiem spotkania amway'owców może zostać każdy, kto zostanie na nie zaproszony. Nie jest to zwykłe zaproszenie. Odbывается zgodnie z instrukcją rozdawaną sponsorom przez ... ich sposo-  
rów. Zapytano mnie: "Czy mam ochotę zarobić duże pieniądze?" Na pytanie "Co to za interes?" usłyszałem: "Sam dobrze nie wiem ale przyjdź na spotkanie". Zgodnie z instrukcją mój rozmówca nie nalegał. Musiałem się szybko zdecydować.

"Seminaria" odbywają się najczęściej w prywatnych mieszkaniach kolejnego pokolenia sponosorów. Sponsor główny omawia najpierw, dlaczego "normalna" praca jest do niczego i wyjaśnia jak można "zużywać" czas pod względem korzyści finansowych". Korporacja amerykańska Multi-Level Marketingu bądź Network Marketingu działa z powodzeniem od 33 lat w 50 krajach. Firmę założyli dwaj młodzi Amerykanie, za poradą niejakiego Dextera Jegera, i sprzedawali w systemie

Network (sieci) mydło w płynie. Są kolorowe katalogi, wykresy i obrazki. Zostajemy zaproszeni na następne spotkanie, kiedy to sponsor przedstawi istotę biznesu.

Drugie spotkanie odbywa się w tym samym prywatnym mieszkaniu. System dystrybucyjny jest prosty - a polega w skrócie na zarabianiu przez konsumpcję. Dzięki kupowaniu produktów Amway'a otrzymujemy premię. Jest ona uzależniona od obrotu, jaki osiągnie tzw. siatka dystrybucyjna. Zakładając, że jestem sponsorem siatki składającej się z 79 osób, z których każda inwestuje w towar 200\$ (100 punktów) miesięcznie otrzymam premię 2138 \$. Dlaczego? Bo całkowity obrót mojej siatki wyniósł 7900 punktów (79 osób x 100 pkt), czyli 15.800\$. Moja premia to 25% od obrotu siatki czyli 3950\$. Odliczyć od tej sumy należy premię dla dystrybutorów siatki, a więc 1872\$, zostaje mi 2078\$ plus oszczędność 30% z moich 200\$ czyli razem 2138\$ - zakańczę sponsor.

Dyskusje, które często toczą się po zakończeniu spotkań nie należą do łatwych. Amway'owcy są fanatyczni, nie dopuszczają żadnych wątpliwości. Nie interesuje ich nawet, komu mają zapłacić 1 mln. zł, by wykupić licencję brookera. Amway jak Tymiański, przychodzi z Zachodu i sprawi, że będziemy bogaci - sądzą zainteresowani. A przy tym na seminariach uczą przecież sprzedaży, marketingu, reklamy; co to jest zysk brutto i netto, po co i gdzie płaci się podatki itp. W maju w Trzebnicy Amway'em było zainteresowanych ponad 400 osób!!! Tym niemniej nic nie wiadomo o jakichś błyskawicznych sukcesach finansowych, a może po prostu nic się o nich nie mówi?

Marek Łapiński

**Od redakcji:** W tym całym cyrku jedynie działalność edukacyjna wydaje się jedynym, rzeczywistym dobrem "Amway'a". System działa bowiem na zasadzie "łańcuszka szczęścia", tyle, że inteligentniej zrobionego. Po krótkim czasie następuje bowiem nasytanie danego rynku i szeregi "Amway'owców" stopnia szeregowego zostają z zakupionym do sprzedaży, zwykłe drogim i kiepskim towarem, w reklamach. Są to zastępy "jeleni"; zarabiają "sponsory" wyższego szczebla, a największej inicjatorzy całej imprezy. Kto chce im robić dobrze - nie przeszkadzamy - powodzenia!!!

### "OKOLICE"

Redaguje kolegium. Bogusław Wróbel (red.nacz. Oborniki Śl) dr. Jerzy B. Kos (Trzebnica), Wojciech F. Złomek (Trzebnica). Skład komputerowy Jarosław Pawlak. Fotografie Marek Długosz, Roman Chandocha. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Wydawca: Przedsiębiorstwo A.N.T. Druk: Zakład Poligraficzny Tomasz Kuliński Brzeg Dolny Rynek 11. Adres redakcji: Oborniki Śl. ul. Dąbrowskiego 25





## WIADOMOŚCI KULTURALNE

**Imprezy tegorocznego, tradycyjnego Już Święta Sadów zorganizowane będą od 1 do 4 października.** Również i tym razem jego organizatorami będą władze miasta i Gminy, oraz instytucje i organizacje społeczne. Kulminacyjnym momentem Święta będzie targ owoców i warzyw na trzebnickim rynku w niedzielę, 4 października. Spodziewany jest przyjazd kilku tysięcy wrocławian i mieszkańców sąsiednich miast chcących zapoznać się z owocami i warzywami zimą. Udział w "targach" zapowiedziały trzebnickie "Sady" oraz kilkunastu prywatnych sadowników, a także kilka central handlowych i kupców różnych branż. Wydział Handlu i Usług w Trzebnicy przyjmuje zgłoszenia do 15 września.

Podobnie jak co roku targowi towarzyszyć będą występy zespołów estradowych i ludowych, koncerty orkiestry dętej i pokazy wschodnich sztuk walki. W program dni poprzedzających te wydarzenia wpisano sesję popularnonaukową "Ziemia trzebnicka w okresie piastowskim" i turniej wiedzy o ziemi trzebnickiej z udziałem reprezentacji szkół (2 października). Zgłoszenia przyjmuje do 15 września organizator sesji i turnieju mgr Wojciech Kowalski z trzebnickiego liceum. Dzień później 3 października, nad trzebnickimi stawami na terenie Ośrodka Wypoczynku Świątecznego zorganizowany będzie konkurs adresowany zarówno do młodzieży, jak i dzieci i także dorosłych. Obok turniejów "O złotą rybkę", turniejów sportowych i biuegów przełajowych można będzie sprawdzić swoje umiejętności w różnego rodzaju grach i zabawach organizowanych przez TKKF. Również w tym roku miłośnicy zwierząt nierasowych - psów, kotów, chomików, świnek morskich i gołębi - spotkają się na przegładzie "Zwierzęta, które kochamy". Będą nagrody i medale ... "Festyn nad stawami" zakończy pokaz ogni sztucznych i zabawa taneczna na grobli.

Ukazał się - wydany nakładem Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego - obszerny, dwutomowy zbiór prac naukowych "Ekologiczne uwarunkowania zdrowia i choroby oraz znaczenie oświaty zdrowotnej dla prewencji i promocji zdrowia". Prace zebrane w tym zbiorze wygłoszone zostały na sym-

pozjum, które odbyło się w Trzebnicy w listopadzie ubiegłego roku. Organizatorem było Polskie Towarzystwo Medycyny Społecznej oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Trzebnickiej i terenowa stacja Sanepid. Obrady sympozjum zgromadziły ponad 200 przedstawicieli medycyny i ekologii, którzy wygłosili 102 referaty i opracowania. Sympozjum warsztatowo było wystawą, kiermaszem książek, przegląd filmów i koncert organowy. Z pewnością było to jedno z największych wydarzeń naukowych, jakie miały miejsce w Trzebnicy. Materiały naukowe z tego sympozjum będzie można kupić podczas Święta Sadów.

Nasze znajome łabędzie zamieszkujące staw w lesie bukowym mają się nieźle. Szesć młodych ptaków zmieniło już opierzenie ze srebrzystego na siwe z ciemniejszymi lotkami skrzydeł. Opiekują się nimi rodzice - para dorodnych łabędzi królewskich. Ptaki żerują na stawie z wyspą. Tylko bowiem na nim jest jeszcze sporo wodorostów i glonów. Dwa inne stawy zamieniają się powoli w suche niecki, porośnięte chwastami. Młode ptaki chętnie zjadają resztki chleba i ziemniaków. Pomóżmy im, póki susza...

Nakładem Krajowej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury ukazała się publikacja zawierająca wybór materiałów poświęconych nowemu podziałowi administracyjnemu kraju. Jego różne koncepcje przedstawiają zarówno naukowcy, jak również praktycy - pracownicy administracji państwowej. Jednym z autorów prezentowanych prac jest kierownik Urzędu Rejonowego w Trzebnicy mgr Marek Koliński. Książka nosi tytuł: "Koncepcja zmian w organizacji terytorialnej Państwa".

Interesującą działalność kulturalną prowadzi trzebnickie koło Dolnośląskiej Izby Lekarskiej, którego przewodniczącym jest dr nauk med. Janusz Kaczmarzyk. Członkami koła jest ponad stu lekarzy medycyny i stomatologii pracujących w Obornikach, Trzebnicy i sąsiednich miejscowościach. Zarząd koła organizuje m.in. spotkania kulturalne i kabaretu Elita z niezapomnianym Andrzejem Walińskim, oraz zespół teatru Kalambur.

## Obornicki Ośrodek Kultury

**zaprasza po wakacyjnych przygodach do uczestnictwa w stałych kołach zainteresowań: dzieci od lat 10-12 na zajęcia TEATRZYKU KUKIEŁKOWEGO "SMOCZA JAMA" prowadzonego przez panią Bogusławę Mróz. W przygotowaniu nowe widowisko pt. "Kot w butach". Aktorzy wraz z instruktorem mają sami wykonywać lalki.**

Członkowie teatryku dziecięcego "BAJECZKA" na pewno z pasją odegrają jeszcze raz w tym sezonie artystycznym spektakl "Kopciuszek" a wiele niespodzianek czeka na Was przygotowanych przez instruktora Justynę Zielińską w Klubie "Czerwonego Kapturka".

**KOŁO FOTOGRAFICZNE** to królestwo pana Marka Długosza. Tutaj możesz poznać tajniki fotografii, uczestniczyć w plenerze, przygotować swoją wystawę, na pewno warto zaprzyjaźnić się z Markiem...

**Klub SENIORA** kierowany przez panią Marię Więckę ma w tym roku Jubileusz 20 lat istnienia!! Oj, będzie hucznie na tegorocznych "Dniach Seniora". Póki co zapraszamy na spotkania klubu w każdy wtorek o godz. 17.00

Młodzież zainteresowana **muzyką rockową** skupiona jest w czterech zespołach. Niektórzy z nich nie robili nawet sobie przerwy wakacyjnej.

**FILMEM** w Ośrodku zajmuje się pan Artur Adamski. Zaczął z nami współpracować dwa lata

temu. Mamy już mini-filmotekę, głównie lektur szkolnych. Na filmy uczęszczają regularnie grupy młodzieży. Z frekwencją na spotkaniach z filmem bywało różnie, ale pan Artur nie traci nadziei i nadal zaprasza na dobre filmy i dyskusje o nich.

Od połowy września zacznie działać **STUDIO PIOSENKI**. Brakowało nam od lat muzyka w Ośrodku Kultury, czyżby nasze marzenie miało się spełnić?

**"ZAPROSZENIE DO MALOWANIA"** - poprzez tę formę pani **Monika Materny** ujawni swój talent i obejmie opieką grupę młodzieży w dziedzinie plastyki.

**DYSKOTEKI** straciły swoją dawną popularność. Zdajemy sobie sprawę z braku światła, maszyny do dymów itp. Nie martwcie się, myślimy i o tym. Podobno do dobrej zabawy jest potrzebna nieźła muzyka no i chęci, więc bawmy się - zaprasza Paweł Asztemborski - prezenter prowadzący bale w OOK.

**PRYWATNE OGNISKO MUZYCZNE "FRAZA"** proponuje naukę gry na instrumentach.

**FIRMA JĘZYKOWA** ogłasza zapisy do nauki języka niemieckiego i angielskiego. Grupy 10 osobowo - odpłatność 500 tys. za 50 godzin kursu.

Odrębną sferą działalności OOK są **imprezy kulturalne**. Przed nami: dziecięcy turniej tańca towarzyskiego, dni seniora, wieczorek andrzejkowy, impreza mikołajkowa, wystawy plastyczne i fotograficzne, a na zakończenie roku tradycyjnie wielki Bal Sylwestrowy.

Reklamę działalności wykonuje w postaci afiszy i plansz Ryszard Bogucki.

Pani **Monika Materny** stara się ażeby Ośrodek Kultury był coraz ładniejszy. Natomiast ważniejsze wydarzenia kulturalne filmuje Zbyszek Muszak. Chciałoby się powiedzieć, że osiągnęliśmy prawie ideał w tej placówce. Są specjaliści, pracują z pasją, baza jest w końcu odpowiednia (cały ogromny budynek do naszej dyspozycji - wprawdzie na razie elewacja straszna, ale najpierw robimy generalny remont dachu, a na elewację przyjdzie czas później)

## NA WSI

Poważne obawy budzi funkcjonowanie świetlic wiejskich w naszej gminie, które pod względem merytorycznym podlegają OOK. Od lat mamy ich za dużo w porównaniu z możliwościami finansowymi. (bywały lata, iż było ich aż 16). Stąd pomysł Zarządu Gminy, ażeby bazę kultury wiejskiej oddać w tzw. "ajencje". "Ajent" prowadziłby w świetlicy działalność gospodarczą zarabiając w ten sposób na energię, opał, remonty itp., a działalnością zajmowałby się OOK. W tym systemie funkcjonuje klub w Wielkiej Lipie. Sklepik zarabia na bazę, a spotkania z artystami, koncerty, wystawy, prelekcje, pokazy tańca finansuje i organizuje OOK. Czy ten model spełnia zadanie? Pozostałe świetlice we wsiach: Jary, Piekary, Osola, Osolin, Paniowiece, Lubniów, Mórzcyn, Kotowice, zostały przejęte przez Rady Sołeckie i albo wieś jest za mała, żeby w świetlicy zrobić "interes", zarobić na świetlicę i coś dla siebie, bądź Rada Sołecka wyraźnie się sprzeciwia temu modelowi (przykład wieś Kuraszków). Aktualny stan świetlic przedstawia się następująco: prawie we wszystkich przydałby się remont i to od uruchomienia systemu ogrzewania poprzez założenie sanitariatów, wody, kończąc na malowaniu. Należałoby także uzupełnić wyposażenie w sprzęt muzyczny i nagłaśniający itp. (poza Piekarami i Paniowicami).

Powinniśmy się zastanowić, w których wsiach może działać Ośrodek Kultury, klub kultury stale czynny, estetyczny, dobrze wyposażony z atrakcyjnym programem kulturalnym dostosowanym do potrzeb środowiska, a w których lasa spotkań okazjonalnych, zebrań wiejskich. Najwyższy czas, ażeby taka mapa placówek kulturalnych w naszej gminie powstała.

**Rada Sołecka i sołtys wsi Bagno** pan Wojciech Łaska zapewnia iż warto zainwestować w Bagno. Może tam powstać wzorcowy Ośrodek Kultury klubo kawiarnia, biblioteka, sala widowiskowa. Można ożywić działalność amatorskiego ludowego teatru kultury tradycje kultury tarnopolskiej, nadal współpracować w dziedzinie kultury z miejscowym Klasztorem. Najpierw trzeba wykonać dość poważny remont, a wieś dołożyć starań jeśli chodzi o bieżące utrzymanie (opłaty za energię itp.) Należałoby spróbować...

**W Kuraszkwie** może działać klub młodzieżowy. Grupa ok. 50 młodych ludzi oczekuje propozycji zagospodarowania czasu wolnego nie tylko poprzez dyskoteki. Ośrodek Kultury na przykładzie tej placówki jeszcze w tym roku postara się sprawdzić proponowany przez siebie model.

Jakie nasuwają się wnioski? Oczekujemy przede wszystkim odpowiedzi od środowiska poszczególnych wsi w jakim wymiarze placówki kultury są im potrzebne? Na pewno należy skończyć ze społeczną opieką nad nimi. Prywatyzacja świetlic wiejskich w naszej gminie nie sprawdziła się.

Czy Kapela Ludowa prowadzona przez Jana Buduszkę z Siemianic będzie nadal słać naszą gminę, czy gospodynie wiejskie z Piekar, Kuraszkowa, Osolina i Pęgowa będą znowu śpiewały na uroczystościach gminnych i nie tylko, zależy naprawdę od nich samych. Obornicki Ośrodek Kultury zawsze był otwarty na współpracę i wszelką pomoc dla wsi. Dlatego myślę, że ten rok przyniesie konkretne rozwiązania w tej sprawie.

Halina Muszak

